

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Żywie Ilustrowana”

Table with 4 columns: W WILNIE, Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ, ZAGRANICĄ, and prices for different subscription periods (Kwartał, Miesiące).

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty osobistej

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-jej popołudniu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9—10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłano za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

Table listing various cities and their respective agents for subscriptions and advertisements, including Wilno, Mińsk, Kowno, Rosieniak, Białystok, Witebsk, Słonimie, Mohylow, Powniewie, Szawlach, Libawie, Kijowie, Suwałki, Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Paryż, Moskwa, and Petersburg.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na kwartał III-ci i 2-gie półrocze.

Teatr Polski. We czwartek d. 26 czerwca 1908 r. W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. Pierwszy raz „2 x 2 = 5” Pierwszy raz.

DOM BANKOWY J. BUNIMOWICZA w Wilnie. Na zlecenie St.-Petersburskich banków przyjmuje bezpłatnie zapisy na wolną od podatku. TRZECIĄ WEWNĘTRZNĄ 5% PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ r. 1908.

Odpowiedź na ostrzeżenie. W odpowiedzi na ostrzeżenie P. P. Księgarzy wileńskich Józefa Zawadzkiego i W. Makowskiego, mam zaszczyt zawiadomić, że Biuro moje pod firmą „O Bunimowicz” (S-to Jerski Prospekt № 4), sprzedaje wydawnictwa Towarzystwa S. Orgelbranda S-nów oraz Gebethnera i Wolffa, na zasadzie umów zawartych z powyższymi firmami, które mianowały mnie swym wyłącznym przedstawicielem dla sprzedaży wydawnictw na spłaty.

TEATR-CYRK. Prospekt 8-to Jerski, vis-à-vis Sądu. Trupa artystów ukraińskich pod dyrekcją O. Z. SUSŁOWA. Dzień d. 26 czerwca odegrana będzie z udziałem znanych artystów: R. F. Zarickiej, N. F. Czarunowskiej, L. J. Mańko i O. Z. Susłowa. Operetka w 3-ach aktach z muzyką Zellerera „Ptasznik z Tyrolu” Początek o g. 9 w.

OGRÓD BOTANICZNY Otwarta letnia scena, program nowy.

Kondycji na wakacje na wsi. poszukuje student Politechniki Lwowskiej (ukończył szkoły w Rosji). Specjalność: matematyka, polski, rosyjski. Udzielać może lekcji w zakresie szkół realnych. Wyjście zaraz. Oferty nadsyłać proszę pod literami: Z. P. do Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Lekarz weterynaryj CHAŻBIJEWICZ Tatarska 1 m. 9. 3 3 2214. Władysława hrabiego Umiaszowskiego. Jutro d. 27 czerwca odprawiona będzie za duszę S. i P. msza w Katedrze Wileńskiej. 1189

Nowy duet bałkański. Minęły dni świetności „koncertu europejskiego”, który, niby porządkując zdezorganizowany sułtanat, pilnował tylko jego nietykalności — w obawie krwawych zatarządów działających. Po osłabieniu przez Japonię Rosji, a tem samem po zachwianiu równowagi sił mocarstw decydujących, zgoda co do spraw bałkańskich poczęła się rozpręgać. Solidarni dotąd koncertanci jeli w pojedynkę prowadzić z konstancyjnym lub umiarkowanym, próbując uszczknąć to lub owo dla siebie, po cichu, bez wiedzy reszty przyjaciół. Zorientowano się jednak wkrótce, że skończyć się to może niesłychanie.

Na czym opiera się to porozumienie — nie ścisłego powiedziec jeszcze nie można. Istnieją bowiem tylko domysły prasy, wśród których trafiają się i bardzo fantastyczne. Do najciekawszych należą niewątpliwie sensacyjne wynurzenia b. radcy legacyjnego przy niemieckiej ambasadzie w Londynie, Ratha. Ogłosił on — jak już wspominaliśmy na łamach „Kurjera Litew.” — w „Tagu” pamiętniki, gdzie twierdzi, że Anglia projektuje rozbiór Turcji, którą chce się podzielić z Rosją i Francją, uwzględniając interesy Austro-Węgier, wyznaczając też rekompensatę dla Włoch, lecz wydziedzicząc całkowicie Niemcy. Ma to być stary plan lorda Curzona, b. wicekróla Indji, który jest właściwym twórcą obecnej polityki angielskiej, skierowanej we wszystkich szczegółach przeciw panoszeniu się Berlina. Tak, czy owak — miast dawnego koncertu autopsyjnego — rozpoczyna się obecnie na Bałkanach duet angielsko-rosyjski, który już nie nikradkiem — jak przedtem Niemcy, maskując się Austrią — lecz z całą otwartością i pewnością siebie działa na terytorjum bałkańskim wbrew planom trójprzymierza i nie oglądając się na nie. Jednym z pierwszych tego objawów było stanowcze odezwanie się gabinetu petersburskiego w sprawie zatargu między Serbią i Bułgarią. Rosja, wyzwolona ze współnictwa z Austrią, pozyzna tu znów samodzielnie występować, jako opiekunka i regulatorka stosunków. Najważniejszym wszelako świadectwem otwartej samodzielności nowego duetu jest to, że opracował on bez udziału innych mocarstw (tylko w porozumieniu z Francją) nowy projekt reform macedońskich, którego nie kwapił się nikomu ujawnić przed czasem. Umowa obejmuje — jak słyca — dwie części. W pierwszej rozwinęto plan pacyfikacji, w drugiej — plan stałych reform. Pierwszy z nich różni się nieco od projektu, przedłożonego w grudniu przez Grey'a. Dla uspokojenia kraju mają być wprowadzone użyte t. z. oddziały lotne, ale nie będą one złożone z dandarmierji europejskiej, lecz z wojsk tureckich. Decyzja bardzo znamienita. Dąży ona do zerwania z dawnym systemem działania na spółkę pod kontrolą wzajemną. — Koszt utrzymania rzeczonych oddziałów ma być pokrywany z macedońskiego budżetu cywilnego. Co się tyczy drugiej części umowy, t. j. planu reform stałych — to główną jej cechą jest przyjęcie wniosku Grey'a, by wydatki na zarząd cywilny ponosił budżet Macedonii. Kwestja mianowania generał-gubernatora zatwierdzona została wedle projektu Rosji. Tymczasem Porta krząta się już około bronięcia dawnych swych postulatów. Nie zważając, by projekt angielsko-rosyjski został jej oficjalnie zakomunikowany, wysłała do ambasadorów swych cyrkularz, w którym polecił zasięgnąć wiadomości o układach w Rewlu i jednocześnie dodaje, że nigdy się nie zgodzi na rozdział wydatków macedońskich — administracyjnych i wojskowych. Dalej upoważnia swoich reprezentantów do oświadczenia, że Turcja doszła już do wniosku, przedłożąc mandat funkcjonarjuszów reform macedońskich i że nie przyjmie żadnych dalszych wniosków. To energiczne wystąpienie uległej dotąd Porty rodzi przypuszczenie, że liczy ona na czyjś poparcie. Powstała więc — może nie bezpodstawa — pogłoska o cichej umowie turecko-niemieckiej, tudzież o specjalnej misji, jaką rząd berliński miał powierzyć generałowi von der Goltz, który był ongi naczelnym instruktorem wojsk sułtańskich. Z rewelacjami temi wystąpił „Petit Parisien”, a zaprzeczenie ich ukazało się najpierw w „Berliner Tageblatt”. Uderza wszakże fakt, iż w tem samym piśmie niedługo potem zjawia się następująca depeusza, którą zakomunikowała pewna agencja londyńska w Konstantynopolu: „Goltz-basza przybył tu, a jakkolwiek oficjalnie w Berlinie i w tutejszej niemieckiej ambasadzie oświadczone, iż jego pobyt w Konstantynopolu nie ma ani politycznych

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”

Emma Jeleńska. Kobieta, puchu marny... Twarz Konrada rozjaśniła się prawdziwym, głębokim szczęściem. Ukląkł przy żonie i zaczął jej puszki całować i obie — matkę i córkę — ogarnął ramieniem. — Pociężył my moje... Pieszczochy najmilsze... szeptał. — Ona szczebiotała: — Wiesz — naprawdę, czuję, że ja strasznie, szalenie kochać będę. To takie już slichniutki. A zobaczysz, jaka ona będzie ładna. Będzie miała twoje oczy — takie złote, ciemnozłote oczy. I czoło — o tu, widzisz, już podobne... — Wolalbym, żeby do ciebie. — Ona po tobie weźmie czoło i oczy, a po mnie resztę. A może i włosy będzie miała jasne, jak ja. Tęby cudnie był! Blondynka z ciemnymi oczami! — Wiesz, z początku zła byłam, że nie syn. To tak ładnie mieć syna! Ale teraz — mniej — za to — może i lepiej. Syn — to

trzeba o naukach myśleć, o egzaminach. — A córkę zawsze będę miała przy sobie — cała się jej poświęcę. Zobaczysz. Będzie idealną matką. Już ani mi w głowie nie będą żadne stroje, ani zabawy. Tylko dom, mąż i dziecko. — Tak? Doprawdy! Zobaczysz. Konrad wierzył święcie, tnił głowę do jej kolan i czuł się szczęśliwym, jak nigdy w życiu. Małenstwo obudziło się, otworzyło ciemne oczki, zmarszczyło twarzyczkę i wydało z siebie coś na kształt krzyku. Lola pochyliła się nad niem i kołysząc zlekka, przyspiewywała zaczęła. „Aaa, luli, luli — moja malusia — moje kochanie”. I rzeczywiście, zdawało się, że miłość macierzyńska wzbudziła się w niej naprawdę. Przez parę miesięcy, nie odchodziła prawie od dziecka. Dnie całe spędzała przy kolebce — sarna kapała, karmila, spowiadała, układała do snu małą. W nocy zrywała się po kilka razy i biegła na nią spojrzeć. Mała rozwijała się wspaniale — tłuściła i pęczniała na zdrowym i obfitym pokarmie. Dostawała obrączek na nóżkach i rączkach, i ślicznych, delikatnych rumieńców na buzi. Ładny był dzie-

ciak, oczko w głowie i ukochanie całej rodziny, całego nawet dworu. Gdy wynoszono ją do ogrodu, zawsze postępowano za nią kilkoro starych sług albo też bab parę ze wsi, które umyślnie przyszyły zobaczyć „naszą panienkę”. Niektóre przynosiły już w darze garść wysuszonych harbuków, albo orzechy. A paniątkę łaskawie przyjmowała wizyty, szeroko otwierając oczy i wydając różne dźwięki, które miały oznaczać zadowolenie. — Prawda, że ładna moja córeczka? — pytała Lola wiejskich kobiet. — Czemu nie ładna! Zaraz i wiadać, że pańskie dziecko. — Wygodę ma — to i ładna. — Ale taki my bardzo krzywdujęm, że nie syn. Wszyscy my panicza spodziewaliśmy się. — A je! co tam krzywdować! Za rok, za dwa — będzie i panicz. Kobiety śmiały się głośno i odchodziły zadowolone. A Lola pochyliła się nad małą i szepotała: — Nie, nie! Dość mi tego! Ciebie kocham, moja jedynaczko — ale więcej nie chcę! Chrzciny odbyły się wspaniale,

przy licznych zjeździe sąsiedztwa i krewnych. Pani Jurczyńska przybyła z dwoma córkami. Wypito zdrowie małej Maryjki, podziwiano ją na wszystkie sposoby. A bardziej jeszcze zachwycono się młodą matką, która w jasnej sukni z ogromnymi brylantami w uszach, podarunkiem świeżo otrzymanym od męża — szczeni, zgrabna, młodzieńcza, była jakby uosobieniem szczęścia, wdzięku i prawdziwego kobiecego czaru. Wszyscy się rozjechali pod miłym wrażeniem, że nad Kaliniewickim dworem świeci jasna gwiazda szczęścia i dobra. I mieszkający starego dworu czuli się też szczęśliwi. Bo i czegożby jeszcze im się zachciewać mogło! Jesienne, krótkie dni mijaly szybko, cicho — biegly równo jedne za drugimi, jak paciorki różańca — zsuwały się spokojnie w otchłań przeszłości. Cicho, szybko. Ale przyszłość rosła — przyszłość ukochana, w postaci dziecka, nieśmiertelność — odrodzenie... I mieszkający starego dworu czuli się szczęśliwi, i wierzyli, że zawsze, zawsze szczęście gościć z nimi będzie — i że wszystkie dni ich żywota będą tak równo, cicho biegly —

i że zawsze nad nimi świecić będą jasne, ciche gwiazdy. Jednego dnia, bardzo elegancki panowie zjechał pod Kaliniewicki ganek i wysiedli z niego oboje państwo Rownattowie. Konrad był gdzieś w polu przy kopaniu kartofli. Pani Karolowa zaś wybrała się na dłuższą przechadzkę gospodarską do ogrodu warzywnych, gdzie właśnie wycinano kapustę. W domu była tylko Lola z dzieckiem. — Prawdziwy czarowany pałac! — wołał pan Otton, wchodząc do salonu na górę. — Ani żywej duszy. Tylko piękna księżniczka... samotna... — Czekał ją wybawienia... — zamiała się Lola — a w duszy myślała: — Moja bluzka nieświeża. — I wosy mam roztrągane. — Wyglądać muszę jak czupradło. — A to moja żona. Panie się jeszcze nie znać. Lola i pani Rownattowa zamieniły spojrzenia — uważne, ocenające się wzajemnie, obejmujące od stóp do głowy spojrzenia światowych kobiet. W oczach Loli zabłysło uwielbienie i uznanie dla wielkiej piękności i dystynkcji swego gościa. W

oczach pani Rownattowej zamigotało coś jakby niepokój. — Wybierałam się oddawna do pani — rzekła powolnym i sennym głosem. — Ale tego lata wyjeżdżałam, a potem pani była słaba... — Nie pora była na odwiedziny — rzekł Rownatt. — A Konrad w domu? — Konrad gdzieś przy kartoflach. Zaraz po obiedzie wyszedł. Pewnie wkrótce wróci. Niechże państwo siadają. A może lepiej tam, w buduarze? Bo ja przynajmniej, że tego złotego salonu nie lubię. Pan Otton zaczął się śmiać. — A ja wiem, a ja wiem dlaczego! Prawdziwa z pani kobieta! — Dlaczego? Co pan wie? Lola przez ramie zalotnie się do niego uśmiechnęła. — A bo pani w złotym kolorze nie do twarzy. Prawda? Tylko dlatego. Salon przesiłny. Ale blondynki nie lubią złotego. Ich cera, ich włosy tracą... No nie? — Ależ nie! Ani mi to w głowie! Meble niewygodne, to i wszystko. No, czy te nie lepsze? Siedzi się tu tak dobrze. D. C. N.

go, ani wojskowego znaczenia, to jednak nie ulega kwestji, iż Goltz przybył do Konstancji...

biąc mu wyżej wskazany zarzut, postąpił niedelikatnie, nieaktownie i niekulturalnie...

ku litewskim. To właśnie dało mi do myślenia, że polacy przyszli do nas nie ze szczerymi uczuciami...

listy ofiar tego wypadku p. M. znalazł 16 nazwisk polskich. Dalej przytacza Mienszykow dane cyfrowe o „plemieniu szkieletu”...

Domniemana przyczyna katastrofy jest znaczna a niespodziewana wydobycie się gazów...

Czyżby taki był młot konia tego zająca, która przez dni kilka zajmowała uwagę całej Rosji...

Ze wszystkiego powyższego wiadać, że chmury, które kilka miesięcy temu zawisły nad Bałkanami...

Na razie — rzecz wątpliwa, bo trzeba by od trójprzymierza odciągnąć Austrię...

M. L.

OBROŃCA NIEMCÓW.

Głoszę już dzieło p. Stefana Gorskiego o Niemcach w Królestwie Polskim, wskazujące na ukryte plany polityczne Niemców...

Zgola odrębne stanowisko w tej sprawie zajęł porucznik „Wileński Wiestnik”...

Krytykując artykuł p. Niezawisimyj'a nie warto, niema bowiem w nim żadnych faktów, któreby zaprzeczały wiadomym p. Gorskiego...

WOLNA TRYBUNA.

Nietakt, czy zła wola?

W 116 pisma litewskiego „Vilniaus Žinios”, zaznaczyłem, że prezydent miasta Kowna, p. Brzozowski, przemawiając po litewsku...

Jeszcze gorzej wygląda sprawa, twierdzi dalej p. Gr., gdy się wejrzy głębiej w treść rzeczy...

Dalej p. Gr. protestuje przeciw wyrazowi „gość” i dowodzi, że on i jego towarzysze nie są gośćmi na ziemi litewskiej...

Nie mniej niefortunem ma być moje odezwanie się i wówczas, gdy traktuję p. Gr. jako gościa...

Przedewszystkiem muszę tu zaznaczyć, że kwestje osobiste, które poruszył w swym artykule p. Grodecki, nie mają nic wspólnego z tematem naszej z p. Grodeckim dyskusji...

Pomijam również długi wywód p. Grodeckiego na temat, że on i jego towarzysze są obywatelami Litwy...

A teraz przystępuję do rzeczy. We wspomnianym moim artykule nie mówiłem nic o treści przemówienia p. Grodeckiego...

Zrobilem zaś zarzut p. Grodeckiemu co do sposobu wyrażenia tych życzeń...

P. Grodecki dowodzi, że gdy do zgrupowanych na otwarcie wystawy przemawiał w językach litewskim, rosyjskim i polskim...

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ja przemawiałem do wszystkich zebranych, a nie tylko do litwinów, rosyjan i polaków...

Wszelako powtarzam, że nigdy bym nie miał nic do zarzucenia p. Grodeckiemu za przemówienie w swoim języku...

Lecz i tu p. Gr. nie może nie wykaazać swego uprzedzenia względem mnie i przypisyje mi to, od czego tak w swym artykule, jako że w całym swym życiu zbyt jestem daleki...

Gdyby p. Gr. w tym sporze pannał nad swymi uczuciami i nie zajmował się czytaniem w myślach przeciwnika...

Kowna.

Prasa rosyjska.

„Polskie placówki”.

Pan Mienszykow rozpoczął nową naganę na polaków. Pierwsza próba tejszej antypolskiej artykułów pod tytułem „Polskie placówki”...

Otoż, zdaniem p. M., wszystkie niemal nowe koleje budowane są przez drugorzędnych inżynierów polaków...

Ze polacy opanowali koleje rosyjskie, dowodem tego ma być rozbieżność pojęcia służbowego pod Pastowem...

Tą samą metodą p. M. wykazuje przewagę elementów obcoplemienicznych na kolejach: Ekaterynińskiej, Władykaukajskiej...

Dalej mówi p. M. o „sromotnej szybkości, z jaką oddano polakom kolej Syberyjską”...

W końcu obraża się p. M. na lekomyślność sfer decydujących, które pozwalają na opanowanie wszystkich arterji komunikacyjnych przez polaków...

Tak zwane kopalnie Rykowskie, gdzie zaszła przed kilku dniami tak wstrząsająca katastrofa, leżą w obrębie obszaru Wojska Dońskiego nad rzeką Kalmus...

Oto, jak opisują ludzie miejscowi całą klęskę: Do szczytu № 4 została spuszczone na nośną zmianę partja robotników, licząca 388 osób...

Trupów do dnia 24 b. m. wydobyto 320, przezeń odbył się cały szereg okropnych scen poznawania przez żony i dzieci śmiertelnych szczątków robotników...

Zdarzyło się kilka wypadków utraty żył. Pogrzeby ofiar katastrofy odbywały się z ogromną uroczystością...

Dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, zdołano więc uratować życie około 70 robotników, z których niemal wszystkie były pozbawien przytomności po wydobyciu z fatalnej głębi...

W sprawie przyznania wsparcia w domow i dzieciom zmarłych robotników, postanowiono przyjąć za normę zarobek roczny każdego w sumie 330 rb. i wypłacać rocznie każdej żonie 1/3 czyli 110 rb. i każdemu dziecku 1/4 czyli 55 rb. z zastrzeżeniem wszelako, ażeby na jedną rodzinę nie przypadło więcej niż 220 rb.

Kopalnie Rykowskie stanowią jeszcze do niedawna własność prywatną pułkownika Rykowskiego i od niego przyjęły nazwę. Dziś są w ręku kompanji francuskiej, na czele której stoi mr. Bourouze.

Wyjaśni najlepiej przyczynę katastrofy śledatwo, które już rozpoczęło. W śledztwie tem bierze także udział kamerjunker Crayton, komendowany w tym celu przez generał-gubernatora okręgu górniczego.

Z chwili.

Petersburska Agencja telegraficzna, jak donoszą pisma petersburskie, rozeseła w tych dniach do swych korespondentów nader charakterystyczny okólnik...

Prócz tego „wszystko, co znamionuje ugratowanie nastroju religijnego, podwignięcie poziomu moralnego ludności, przebudzenie samowiedzy narodowej w duchu państwowości rosyjskiej...”

Agencja komunikuje datę swym korespondentom, że ja obecnie bardzo interesującej wjeżdża zgromadzenie ziemskich, zarządów miejskich i innych instytucji w sprawach, mających charakter społeczny.

W wyborach, obecnie odbywających się w Finlandji, w pierwszym szeregu idą socjaliści, mający 30,252 głosów...

Rada ministrów postanowiła dokonać w r. 1910 drugiego z kolei spisu jednolitego w całym państwie. Koszt, według obliczeń, mają wynosić 7 i pół miliona rubli.

Na ostatnim posiedzeniu Związku narodu rosyjskiego w Moskwie, wystąpił znany „profetor” Wostorogow z gwałtowną odezwą, aby urządził demonstrację przeciw udziałowi uczelni w obchodzie jubileuszu L. H. Tołstoj.

Do ministerjum dróg i komunikacji w ostatnich dniach nadchodzą trwożne wieści, o pożarach lasów wzdłuż kolei Syberyjskiej na ogromnej przestrzeni, od Tomsku do Krasnojarska.

Jak wiadomo, Pergament i Markow II stanęli do pojedynku o święte dnia 24 bm. Miejsce obrony w pobliżu Petersburga, w parku Udielnimskim. Na miejsce, o godzinie drugiej z minutami, przybyli cztery samochody z przeciwnikami, sekundantami, lekarzami i dziennikarzami.

Nagle wpadł jeden komisar polityczny konno, a wnet potem drugi w powozie. Z rozporządzenia naczelnika miasta Petersburga, zabrano broń i szkatułki i spisano protokół. Pergament i Markow odjechali wnet potem do miasta.

Od Redakcji.

Uzupełniając zapowiedź prospektową na II-gie półroczie, z prawdziwym zadowoleniem dodać możemy, iż pozyskaliśmy cenną pracę znakomitego wieszca, twórcy „Wesela”, Stanisława Wyspiańskiego...

Przy sposobności zaznaczymy, iż przez cały czas trwania Zjazdu słowiańskiego w Pradze, czytelnicy nasi informowani będą o przebiegu tegoż wydarzenia — za pomocą specjalnych depesz i szczegółowych korespondencji.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Pawła i Jana M. M., jutro — św. Władysława W.

Kościół katolicki. Dnia 27 bm., tj. w piątek, jako w doroczną uroczystość św. Władysława, króla węgierskiego, w kościele katedralnym odbędzie się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Jutrznia o godz. 7-ej rano, prymaria o godz. 8 i pół, wotywa o g. 9 i pół, suma o godz. 10 i pół, nieszpory o g. 5 wieczorem.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Anielskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano, z odpowiadaniem suplikacji, o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś o godz. 6 odbędzie się wycieczne, codzienne czerwone nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Anielskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria, z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa i odpowiadaniem suplikacji. Wieczorem zaś, o godzinie 5-jej przed tymże ołtarzem odmówioną zostanie uroczystość ta sama litanja.

Pozyczka. Wileński oddział Banku Państwa otrzymał wczoraj z zarządu centralnego telegraficznie rozporządzenie o mającym się odbyć d. 4 lipca r. b. publicznie podpisaniu 3-iej pożyczki 5 proc. na sumę 200,000,000 rb. według kursu nominalnego 95 za 100 rb. Szczegóły ogłoszone zostaną w tych dniach.

Równocześnie centralny zarząd Banku Państwa uznał za możliwe zmniejszenie składowego ograniczenia, co do skupowania biletów tych przez Bank. Obecnie, począwszy od 1 lipca, zarówno to bilet, jak 4 proc. (wolno od opłaty) będą kupowane przez miejscowe instytucje Banku Państwa, oraz Izby skarbowe, bez oznaczenia sumy.

Sprawy szkolne. Zarząd wileńskiego okręgu naukowego polecił dyrektorowi szkół ludowych pilnie czuwać nad tem, aby otwieranie prywatnych zakładów naukowych nie było uszczerbkiem dla niższego wykształcenia ludowego i aby przy rozpatrywaniu próśb

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

2)

Walka czy spółdzielnia?

W krajach, w których liczba obywateli, t. j., istotnych udziałowców władzy politycznej i współpracownictwa narodowego, jest jaknajszersza w stosunku do ilości mieszkańców, formacja narodu politycznego jest najmocniejsza.

W Rzeczypospolitej pierwiastek obywatelski zamykał się w ramach stanu szlacheckiego i tu był on party istotnie na zasadach bezwzględnie demokratycznych i niezmiernie ściśle wiążących jednostki całego kraju, tak Polski, jak Litwy, w mocny zespół polityczno-narodowy. Wielkie i przepiękne w naszych dziejach wysiłki, podjęte w kierunku zmodernizowania organizacji urzędów państwowych i narodowych, potężne dzieła Sejmu Czteroletniego, powstania Kosciuszki, na szczyłku w. XVIII zostały, niestety, zwichnięte i złamane brutalną ręką gwałtu, zanim się w całej swej pełni i wydajności rozwinąć zdołały. Niewątpliwie, że dzieła te, logicznie rozwinięte, prowadziły w prostej linii do powszechnego „obywatelstwa” całej ludności i że w nich mieścił się zdrowy i jedyny naród mającej się dokonać spójnej formacji polityczno-narodowej. Niewątpliwie też, że w

poźniejszych bohaterskich odruchach powstających w XIX, jako też w momentach pracy organizacyjnej, wyrażała się ta sama myśl twórcza, ten sam wysiłek „obywatelstwa”, to samo dzieło dalszej formacji polityczno-narodowej.

Polityczny naród polski, pozbawiony bytu państwowego i rozdarty na strzępy, żyje przecież i stanowi organiczną całość, spójną nietylko jednolitością swej twórczości kulturalnej, myślowej, artystycznej, lecz także więzaniem współpracownictwa obywatelskiego w trosce o byt swój i w nieustających wysiłkach natury polityczno-narodowej.

Jakże się wyrażał ten proces trwającej polskiej formacji polityczno-narodowej i te wysiłki „obywatelstwa chłopca” w stosunku do Litwy (etnograficznej) i jej ludu? Zanim postępy „obywatelstwa” w kierunku polskim zdołają tu wydać owoce, zanim wcielenie się litwinów (etnicznych) do politycznego narodu polskiego zdoła się dokonać, tu się poza bytem państwowym zapoczątkowało dzieło własnej litewskiej formacji polityczno-narodowej. Lud litewski, nie wcielony do narodu polskiego, wyłaniający się do zbiorowej myśli i czynu, rozpoczął najpierw w osobach swych najlepszych synów — inteligencji ludowej — a dalej też coraz bardziej własnym bezpośrednim wysiłkiem swą własną budowę polityczno-narodową. Z faktami

tem, jakkolwiek się kto do niego chciał stosować, nie można się nie liczyć. Przebieg tego procesu powstawania, poszczególne jego etapy rozwoju, walka z licznymi, a nader bolesnymi przeszkodami, z którymi się borykać musiał, jest właśnie przedmiotem opowieści mej książki, do której też odsyłam uprzejmie ciekawych, nie podejmując się tu streszczenia liczących szczegółów i powtórnego uzasadniania całokształtu zjawiska.

Formacji tej dziś zwłaszcza w r. 1905, nie można już brać tak lekko, jak to robi p. Sęka, uważając ją za jakąś warcholską intrygę już wprawdzie nie biurokracji rosyjskiej i nie Murawjewa, lecz garsci sfanatyzowanych i chcących przy tym ogniu upiec własną pieczę (jaką?) inteligentów — „litwomaniów”. Kto zna przebieg wypadków w r. 1905 i udział, jaki w nich brała właśnie ludność włościańska litewska, a co starałem się także zebrać w mej książce, ten nie może zaprzeczać odrodzenia, a jak woli p. Sęka — ruchowi litewskiemu, cech akcji zbiorowej, ludowej, w której czynnikiem bezpośrednim był nie kto inny, niż lud litewski w jego własnej osobie, nie zaś wyłącznie cechy intrygi warcholskiej „inteligentów”. Nie myślę tu wyrażać wcale mego stosunku osobistego do wypadków z r. 1905, mej takiej lub innej sympatii, mych wniosków o znaczeniu społecznym i politycznym

tego roku. Narazie bowiem nie o to tu chodzi. Garsc „marzydzieli” lub „warcholów” bretończyków nie zdoła porwać za sobą ludności bretońskiej w kierunku tworzenia nowej budowy narodu politycznego, albo w ludność ta jest już dziś w zupełności wcielona do narodu francuskiego. Z niczego nie powstanie i drzewo złe i chore nie zdoła wydawać dobrych i trwałych owoców.

P. Sęka, wskazuje nie na rok 1863, w którym udział litwinów etnicznych w powstaniu, będącym niewątpliwie przejawem polskiej idei narodowej, był dość znaczny, w niektórych zaś miejscowościach nawet bardzo intensywny. Ze zjawiskiem tem należy się, oczywiście, liczyć i uwzględnić je przy rozważaniu dzieł odrodzenia narodu litewskiego. Wiem też o tem dobrze i nie przeczęam tego udziału. Jest on wyrazem kiełkowania w tym czasie tego właśnie procesu „obywatelstwa chłopca”, o którym mówiłem wyżej i którego ziarna zostały założone w dziełach Sejmu Czteroletniego i Kosciuszki, Uniwersytetu wileńskiego i szeregu wysiłków poprzednich. Niewątpliwie wysiłki w kierunku demokratyzacji polskiej budowy polityczno-narodowej, w kierunku wcielenia do niej resztek ludowych, zaczęły też promieniać do ludu litewskiego i w nim też budzić odzwiknięcie. Nie było to dziełem gwałtu, jeno poważnej tro-

ski o dobro ogólne, i dlatego też litwini współcześni, prócz może nielicznej garstki prałatów Jonkusów i innych nacjonalistów skrajnych, cytowanych w mej książce, których, jak wie dobrze p. Sęka, nie brak, niestety, w żadnym narodzie, chociaż w rzetelną część dla tych swych rodaków, którzy w powstaniu tem krew swą przelewali w imię ideałów ludowych i demokratycznych.

Atoli już w tym czasie, równoległe do kiełkujących wśród litwinów ziarn polskiej budowy polityczno-narodowej, zaczęły się budzić pierwsze wysiłki i prądy w kierunku tworzenia ich własnej budowy. W dalszym biegu dziełowym p. r. 1863 kiełkowanie litewskich prądów odrodzeniowych (zwłaszcza o r. 1883, daty powstania miesięcznika „Ausra”) rozrosło się i społeczeństwo, zalewając i roztopiając w sobie możnolnie torujące sobie drogę postępy ewolucji polskiej. Wysiłki „obywatelstwa chłopca”, idące ze strony polskiej, były wśród ludu litewskiego jeszcze świeże, nie posiadające oparcia w postaci mocnej tradycji w psychice ludowej, dalej wpły ich i postępy, wobec klęski polskiej i zamarcia pracy obywatelskiej w kraju, zwłaszcza w polskim odłamie etnicznej ludności, były znacznie osłabione i niemal zamortowane, wreszcie w formacji politycznej polskiej prądy demokratyczne torowały sobie dopiero drogi nawet na ziemiach etnicznie pol-

skich, na Litwie zaś formacja ta się wyrażała przeważnie w łonie szlachty i nieraz, zwłaszcza właśnie po r. 1863, niemal się utożsamiała z interesem klas społecznie wyższych i ekonomicznie dostatekniejszych. Natomiast budowa litewska wyrastała bezpośrednio z etnicznego podłoża ludu i krystalizowała w sobie dążenia ściśle demokratyczne, spójne z potrzebami zbiorowemu niższymi, włościańskich klas ludności. Pokrewieństwo tej budowy z podłożem etniczno-narodowym i demokratycznym jej charakter w zestawieniu z powyższymi warunkami, w jakich się znalazł proces budowy polskiej wśród litwinów, przeważały szale na rzecz formacji litewskiej. Ta się też rychło rozrosła, tamując pierwsze błyski postępy politycznych polskich, a coraz szerszy i intensywniejszy udział ludu w wysiłkach zbiorowych zaczął coraz bardziej ustalać mechanizm współpracownictwa, na którym się budowa narodu politycznego opiera. Wreszcie rok 1905 dokonał nowego wielkiego kroku postępu w tym kierunku, a dziś praca organizacyjna, która się pomimo ostrych i szerszych przeszkód toczy, początki akcji parlamentarnej, szkolnictwo, dziennictwo i publicystyka, działalność rozrastającej się sieci zrzeszeń i kółek, organizowanie pierwszych związków pracy naukowej i t. d., rozwija się konsekwentnie w kierunku wytkniętym. D. C. N. Michał Römer.

o założenie prywatnych zakładów naukowych, w utrzymaniu których wezmą udział przypuszczalnie zarządy miejskie i społeczne, zwracając uwagę na to, aby zobowiązania przyjęte przez te zarządy były ściśle wypełniane.

Rozporządzenie to spowodowało zostało, że w ostatnich czasach Zarząd okręgu naukowego zauważył kilka wypadków, w których zarządy miejskie odmówiły wypełnienia swych zobowiązań, co do asygnowania pieniędzy na potrzeby szkolne.

Na kolei. Począwszy od d. 1 lipca, jak już o tem donosiliśmy, taryfa pasażerska zostanie podniesiona. Podwyższenie to dla klasy III jest nieznaczne, dla II i I klasy wszakże taryfa jest wyższa, aniżeli istniejąca przed rokiem 1894, gdy nastąpiła reforma.

Podwyższając te taryfy, ministerjum przypuszcza, że osiągnie dochód 11 milionów rocznie.

W sferach kolejowych wszakże istnieją co do tego wątpliwości, gdyż pasażerów klasy I jest niewiele, a przy podwyższeniu taryfy liczba ich może się jeszcze zmniejszyć. Oprócz tego, wydatki, połączone z nową taryfą, jak drukowanie biletów i t. d., połączają się z sobą poważne koszty. Dlatego też przewidywana jest możliwość powrotu do dawnej taryfy gdyż nowa, zamiast dochodów, może przynieść straty.

Z Teatru. Dziś artyści nasi wystąpią po raz pierwszy w premjerce autora duńskiego, G. Wieda „2x2=5”. Znany krytyk warszawski, p. dr. Wł. Kabaciński, pisze w swym sprawozdaniu: „Satyra „2x2=5” brami chwiliami, jak Shaw. Rodowodu tego dziwnego rachunku, że 2x2=5, trzeba szukać u nowozwzrafa irlandzkiego, ale w arytmetyce Wieda jest więcej słonecznego humoru, więcej brawury cygańskiej, niż w grymasach, drwinach i dawonkich stacyzykowskich Bernarda Shawa. Ten śmiech pogodny i głośny, to talisman jego powiadania. Nie porwa ani dramatycznością akcji, ani subtelnością dowcipu, ani nawet czarownictwem techniki, lecz śmieje się przedziwnie, a jakoby rozbrajając „lekkością”, z jakimś ironicznie wesołym parkaniem i pogwizdywaniami, z jakimś: „Niech diabli porwą całą powagę jestestwa!”, „Nie można przecież śmiać się ze wszystkich” — powiada żona karykaturzysty Koniaka. „Ze wszystkiego, właśnie ze wszystkiego” — odpowiada jej jednocześnie bohater sztuki i jego przyjaciel.

„Śmiech ze wszystkiego! — to treść tej duńskiej satyry”.

W sztuce tej wezmą udział najwybitniejsze siły naszego teatru.

Jutro „Knieć”.

Związek narodu rosyjskiego. We środę dnia 25 czerwca, w klubie rosyjskim odbyło się zebranie członków Związku narodu rosyjskiego, na którym między innymi rozstrzygano kwestję obchodu uroczystości jubileuszu wileńskiego generał-gubernatora Krzywickiego. Delegatem na jubileusz został wybrany były przewodniczący p. Andrzejew.

Z Tow. Ogólnego. Gubernator zatwierdził na naczelnika wileńskiej strażnicy ogniovej ochotniczej dymisjonowanego generał-pojonanta, Drodzowicza, na miejsce p. Muenkego, który, zrzekając się tego stanowiska, podjął się obowiązku pomocnika.

Wzmocnienie nadzoru. Mieszkańcy Zwierzycy podali do gubernatora chorową prośbę, w której zwracają uwagę na to, że w ostatnich czasach w Zwierzycu coraz częściej zdarzają się kradzieże, a złodzieje bezkarnie uciekają, co przypisać należy zbyt małej liczbie policjantów. Dlatego też petenci proszą o wzmocnienie nadzoru, oraz o po-

zwolenie utrzymania na swój koszt stróżów nocnych.

Cukier w sklepach monopolowych. Słyszy się, że w sklepach monopolowych projektowana jest sprzedaż cukru w opakowaniach, począwszy od pół funta.

Zguba. W sobotę, d. 21 b. m., na ul. Wileńskiej, koło cukierki Bunimowicza, znalazł portmonetkę z pieniędzmi. Właściciel agubny raczy się pofatygować na ul. Kazańską № 15 m. 3, gdzie, po przedstawieniu dowodów, otrzyma swą własność.

Zgon. We wtorek, 24 czerwca, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł s. p. Józef Borikiewicz, emeryt.

Zamach samobójczy. W nocy, z dnia 24 na 25 czerwca, bulwarem Aleksandrowskim przechodził Jan Faber, lat 20, a będąc w stanie nietrzeźwym, usiłował powiesić się na pasku, który zawieszł na parkanie domu Gema Zaksy. Zamiar ten wszakże uprzedził stojący, nadszedłszy w sam czas.

Nagły zgon. Dnia 24 b. m., zamieszkała w domu pod № 3 przy ulicy Chersońskiej, Roja Kowarow, lat 80, śpiąca, nagle zasłabła. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, znalazło chorą już dogorywającą i skonała. Z przyczyn śmierci wskutek wady serca.

Napad. Dnia 24 b. m., na przechodzącego przez ulicę Subecz, koło domu pod № 78, Adolfa Noręjko, lat 21, pomocnika maszynisty, napadło kilku wychodzących z piwiarni po liściach nieznanymi, którzy bez żadnego powodu ze strony przechodzącego, zniewładzając go czynnie, nożami zadali mu kilka głębokich ran w twarz i plecy, a za zbliżeniem się do kłosa umknęli i skryli się. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy ranionemu, odwiezło go na dalszą kurację do szpitala Sawicz.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach.

Przejechał do Wilna:
(Hotel Europejski): ob. Pezomysław Świątecki, ob. Józefow Słowinscy, zg. fir. Morcy Walter, kup. Romuald Bałuski, ob. Karol Piskieborn, kup. Franciszek Kryg, leś. Erlg Giellling, por. Korneliusz Mayer, ks. Czesław Górski, leś. Aleksander Nikiforow, ob. Józef Hoppen.

(Grand Hotel): ob. Henryk Wierzbicki, por. Michał Nadzi-Bezunow, ob. Adam Kiersnowski, ob. Tomasz Sakowicz.

(Hotel St. Georges): ob. Kazimierz Popowski, rad. st. Piotr Wokan, ob. Barbara Bożek-Brajewiczowa, ob. Ferdynand Szanawski, ks. Piotr Wlostowski, rz. rad. st. Aleksander Pelkan, ob. Antoni Drozdewski.

tak prędko jeszcze dojrzaje. Kalendarz chłopski, wierzniejszy może od meteorologicznych notowań Demeczńskiego, bo z natury, z którą lud wciąż obcuje, z różnych zjawisk i praktyk żniwny, przewiduje deszcz w porze żniwi i nowy niedostatek chleba w tym roku. Na polach ałoli zboża dotąd wyglądają obiecująco, tylko późniejsze jarzyny zmarlały nie.

W wielu okolicach pow. wilejskiego, zwłaszcza około Radoszkowic, grasuje wódm byłda epizootyczna krwawka, często śmiertelna; w okolicach znowł Lwobiedziowa panuje jaszczur, w ostrej formie. W wypadkach tych, dotkliwiej się odczuwa niedostateczność, a więc zbyt kosztowną, pomoc weterynaryjną. Istotnie bowiem jeden na rozległy powiat, urzędowy, a więc i niepopularny, lekarz weterynaryj i paru felcerów o słabej wiedzy, nie mogą zadość uczynić potrzebom powiatu. Znaczna odległość od miejsca zamieszkania owych eskulapów i koszt ich sprowadzenia, nie są dostępnymi dla uboższej ludności. Ginie więc sporo bydła i koni jedynie z braku umiejętnej pomocy, udzielanej we właściwej porze. Co zaż jest gorszym jeszcze, iż lud nasz dobił swe bydła, środkami zalecanymi przez różnych niemieckich i oszustów, których, niestety, jest moc wielka.

We wszystkich więc galęziach rolnictwa, ujawnia się jeszcze brak kultury, co, paralizując rozwój gospodarstwa, nie dozwala nam podnieść się ekonomicznie i normalnie, bez strat niepotrzebnych, pracować. „Własny między wrony trzeba krakać, jak i one!” Żyjąc wśród niekulturalnych, a niezależnych od nas warunków, mieszkając wśród niekulturalnego ludu, musimy przystosowywać się do realnych okoliczności i zamianst „żywym naprzód iść, wciąż w zwiędle laury rolnictwa stroić głowę”.

Rok bieżący nie będzie, jak się zdaje, obfity w owoc. Większość sadów nie rodzi wcale. Agrost ginie w ogrodach naszych, dotknięty jakąś chorobą, która wedle znawców, wytopi go doszczętnie i przejść może na porzećki.

Ponieważ. Egzaminu do seminarjum nauczycielskiego w Poniewieżu na rok następny po wakacjach rozpoczyna się dnia 7 sierpnia. Pomiędzy kandydatami, którzy już podali tam swoje podania, znajduje się około czterdziestu litwinów.

Pompiany (powiat poniewiewski). W Pompianach istnieje oddział towarzystwa oświatowego litewskiego „Vilniaus Ausra” (Zorza Wileńska). Towarzystwo na zasadzie swej ustawy prosiło gubernatora kowieńskiego o pozwolenie założenia w Pompianach litewskiej biblioteki-czytelni. Gubernator jednak odmówił.

Słusznie więc zwraca uwagę „Viltis”, że wobec tej odmowy, istnienie Towarzystwa oświatowego staje się tylko nominalne.

Pswol (pow. poniewiewski). Staruszek organista Noręjko zorganizował z miejscowej młodzieży chor. który spława nie tylko w kściele, ale i na świeżych zebraniach. Niedawno w Pswole odbył się wieczór litewski, na którym pojawił się ów chor. Odbyło się również przedstawienie amatorskie. Publiczność zebrała się niemało i kasa była dość pełna. Dochód z tego wieczoru był przeznaczony na korzyść niezamożnych uczniów poniewiewskiej szkoły realnej, ale obecnie nie wiadomo, gdzie się pieniądze znajdują, gdyż inspektorzy utarli się dnia w reku potęgi.

Taurgi (pow. rusieński). Na granicy pruskiej, w d. 14 czerwca, straż pograniczna na strzeżeniu pod wsią Pundalewem dwóch przemytników, przekraczających się z kontrabandą z Prus do Zmudzi. A w dniu 15 czerwca zastrzelono jeszcze jednego pod wsią Szylgami.

Na Rusi.

Wystawa w Łucku. Towarzystwo Rolnicze Łuckie urządza od dnia 7 do 12 września r. b. w Łucku pierwszą na Wołyniu wystawę.

Wystawa obejmuje dwa główne działy: hodowlę i przemysł rolny. Do ostatniego działu będą dopuszczeni na równych prawach nie tylko wystawcy krajowi, lecz i zagraniczni, w dziale zaś hodowli, z prawa otrzymania nagród i innych oznaczeń będą korzystali jedynie wystawcy wołyńscy.

Powyższa uchwała zapada na ogólnym zebraniu członków Towarzystwa Rolniczego z następujących względów: Przemysł rolny, nie znajdujący na Wołyniu odpowiednich warunków ekonomicznych, nie może się prawidłowo rozwijać, dla rolnictwa zaś nadzwyczaj jest pożądane, aby korzystało z tych ulepszeń maszyn i narzędzi rolniczych, jakie wytwarza przemysł wszechświatowy. Hodowla, rozwijając się w zupełności odmiennych, sprzyjających jej warunkach, znajduje się jednak na bardzo niskim poziomie i nie jest w możności wytrzymać współzawodnictwa z okazami hodowców z Królestwa Polskiego. Z tego więc powodu, aby dać możność wołyńskim hodowcom korzystać z nagród, zachęcając ich do dalszej pracy hodowlanej, ogólnie zebranie uchwalilo ograniczyć konkurs hodowlany wyłącznie tylko do gubernji wołyńskiej.

Zapisy przyjmowane będą do dnia 6 sierpnia.

SKOŁY PRYWATNE.

Wyjaśnia się obecnie, p. „Nowa Gazeta”, że sprawa szkółnictwa prywatnego w Królestwie Polek weszła w fazę zmienionego systemu.

Najwyżej zatwierdzona opinja Rady ministrów, z dnia 28 maja, rozstrzygnęła kwestję szkółnictwa w tym dachu. Ze w szkołach prywatnych, tak samo, jak w rządowych, wykłady języka rosyjskiego, historii powszechnej i geografji powszechnej odbywać się mają po rosyjsku, a wykłady mogą tylko nauczyciele rosjanie.

Zamknięcie szkół prywatnych pozostaje w związku z tą zmianą systemu i z zadaniami usunięcia hauczycieli, nie posiadających powyższych kwalifikacji. Są aloli niejakie nadzieje, że osiągnięte zostanie zięgodzenie stosowania w praktyce tych nowych przepisów.

stanowisko prezydenta Północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość ta dla nikogo nie była niespodzianką, ponieważ z góry można było przewidzieć, że partja republikańska odda swe głosy albo samemu prezydentowi Rooseveltowi, albo też jego wiernemu współpracownikowi i nastawcy politycznemu Taftowi.

Omawiając ten wybór partji republikańskiej, prasa europejska jednogłośnie oświadcza, że kandydatura sekretarza stanu do spraw wojskowych na stanowisko prezydenta Związku, jest aktem zaufania i uznania ze strony republikańskiej w stosunku do polityki Roosevelta.

W rzeczywistości republikańcy do ostatniej chwili mieli nadzieję, że prezydent postawi jednakże swoją kandydaturę i, można z całą pewnością twierdzić, że gdyby istotnie miało mieć miejsce — otrzymałby on wszystkie głosy republikańskie. Obecnie niektóre głosy prasy zachodniej zadają pytanie, co jest przyczyną dobrowolnego wyrzekania się władzy ze strony prezydenta Roosevelta, który umiał z takim powodzeniem używać jej w ciągu kilku lat? Niektórzy dziennikarze wypowiedzieli przypuszczenie, że prezydent uważa się za związanego przez obietnicę, daną przypadkowo przed czterema laty, że nie postawi swej kandydatury na prezydenta po raz trzeci, zgodnie z obyczajem, praktykowanym w tej kwestji w Stanach Zjednoczonych. Nie wszystkie jednak pisma podzielają to zdanie i niektórzy z nich wypowiedzieli myśl, że Roosevelt chce tylko chwilowo usunąć się z życia politycznego, by móc zachować się dla przyszłości.

W obecnej chwili, oczywiście, niesłychanie trudno jest wyrazić o-kreślić, co powoduje prezydenta Roosevelta do odmowy wystawienia swej kandydatury, bardzo ważnym jest jednak fakt, że robi on wszystko, co jest w jego mocy, by następcę jego okazał się człowiekiem bliskim mu, oraz podzielającym jego poglądy polityczne. Z całą nieledwie pewnością można twierdzić, że powiodło mu się to najzupełniej, ponieważ partja demokratyczna rozstrzygnęła swe głosy pomiędzy kilkunastu kandydatami, co zwiększa w znacznym stopniu szanse Tafta.

W rzeczywistości nie cała partja republikańska pragnie jego wyboru na prezydenta Związku; właściwie tylko właściciele trustów, oraz wielkie potentaci finansowi byli mu stanowczo przeciwni, ponieważ wypowiedzieli się niejednokrotnie za koniecznością walki z ich organizacjami przemysłowymi, rujnującymi szerokie masy ludności. Koniec końców jednak sfery finansowe zmuszone były pogodzić się z myślą wybrania Tafta, a to skutkiem dość wyraźnego oświadczenia Roosevelta, że republikańskie będą musiały wybrać pomiędzy nim, a ministrem wojny; wobec tego wybrali oni z dwoma zło-gomniejszemi i przetrwali rozpoczętą przeciwno Taftowi kampanję.

Co się tyczy programu politycznego obecnego kandydata, to, zdaniem prasy zachodniej, ani w wewnętrznej, ani w zewnętrznej polityce nie będzie się on niczem różnił od programu Roosevelta, co też dało asumpt niektórym pismom do nazwania Tafta—Rooseveltem II.

Jeśli w wewnętrznej polityce zachodniej będzie jaka różnica pomiędzy programem Tafta i Roosevelta, zaznacza ją niektóre pisma niemieckie, to tylko ta, że pierwszy postępować będzie z większą ostrożnością w stosunku do trustów. Można jednak całkiem śmiało przypuszczać, iż walka z temi ostatnimi nie zostanie przerwana i rząd północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych będzie w dalszym ciągu zdążać do uszrowtowania sfer finansowych, opierając się w tem dziele na większości narodu, bez różnicy partji politycznych. Poczenie konieczności szerokiej reformy, w dziedzinie życia ekonomicznego kraju, dzieł nietylko członków partji demokratycznej, lecz i wielu konserwatywnych republikańców, których nie bez racji przeraża perspektywa, wszechmocnej oligarchji pieniężnej, do jakiej zdążają założyciele trustów ekonomicznych.

Lista do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednodniowym p. „Skandal”, p. Bartoszewski, jej autor i wydawca, dopuszcza się na mnie publiczne napasce, dopuszczając do tego, że w ostatnim numerze „Knieć” — odpowiada jej jednocześnie bohater sztuki i jego przyjaciel.

„Śmiech ze wszystkiego! — to treść tej duńskiej satyry”.

W sztuce tej wezmą udział najwybitniejsze siły naszego teatru.

Jutro „Knieć”.

Związek narodu rosyjskiego. We środę dnia 25 czerwca, w klubie rosyjskim odbyło się zebranie członków Związku narodu rosyjskiego, na którym między innymi rozstrzygano kwestję obchodu uroczystości jubileuszu wileńskiego generał-gubernatora Krzywickiego. Delegatem na jubileusz został wybrany były przewodniczący p. Andrzejew.

Z Tow. Ogólnego. Gubernator zatwierdził na naczelnika wileńskiej strażnicy ogniovej ochotniczej dymisjonowanego generał-pojonanta, Drodzowicza, na miejsce p. Muenkego, który, zrzekając się tego stanowiska, podjął się obowiązku pomocnika.

Wzmocnienie nadzoru. Mieszkańcy Zwierzycy podali do gubernatora chorową prośbę, w której zwracają uwagę na to, że w ostatnich czasach w Zwierzycu coraz częściej zdarzają się kradzieże, a złodzieje bezkarnie uciekają, co przypisać należy zbyt małej liczbie policjantów. Dlatego też petenci proszą o wzmocnienie nadzoru, oraz o po-

zwolenie utrzymania na swój koszt stróżów nocnych.

Cukier w sklepach monopolowych. Słyszy się, że w sklepach monopolowych projektowana jest sprzedaż cukru w opakowaniach, począwszy od pół funta.

Zguba. W sobotę, d. 21 b. m., na ul. Wileńskiej, koło cukierki Bunimowicza, znalazł portmonetkę z pieniędzmi. Właściciel agubny raczy się pofatygować na ul. Kazańską № 15 m. 3, gdzie, po przedstawieniu dowodów, otrzyma swą własność.

Zgon. We wtorek, 24 czerwca, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł s. p. Józef Borikiewicz, emeryt.

Zamach samobójczy. W nocy, z dnia 24 na 25 czerwca, bulwarem Aleksandrowskim przechodził Jan Faber, lat 20, a będąc w stanie nietrzeźwym, usiłował powiesić się na pasku, który zawieszł na parkanie domu Gema Zaksy. Zamiar ten wszakże uprzedził stojący, nadszedłszy w sam czas.

Nagły zgon. Dnia 24 b. m., zamieszkała w domu pod № 3 przy ulicy Chersońskiej, Roja Kowarow, lat 80, śpiąca, nagle zasłabła. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, znalazło chorą już dogorywającą i skonała. Z przyczyn śmierci wskutek wady serca.

Napad. Dnia 24 b. m., na przechodzącego przez ulicę Subecz, koło domu pod № 78, Adolfa Noręjko, lat 21, pomocnika maszynisty, napadło kilku wychodzących z piwiarni po liściach nieznanymi, którzy bez żadnego powodu ze strony przechodzącego, zniewładzając go czynnie, nożami zadali mu kilka głębokich ran w twarz i plecy, a za zbliżeniem się do kłosa umknęli i skryli się. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy ranionemu, odwiezło go na dalszą kurację do szpitala Sawicz.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 11 wypadkach.

Przejechał do Wilna:
(Hotel Europejski): ob. Pezomysław Świątecki, ob. Józefow Słowinscy, zg. fir. Morcy Walter, kup. Romuald Bałuski, ob. Karol Piskieborn, kup. Franciszek Kryg, leś. Erlg Giellling, por. Korneliusz Mayer, ks. Czesław Górski, leś. Aleksander Nikiforow, ob. Józef Hoppen.

(Grand Hotel): ob. Henryk Wierzbicki, por. Michał Nadzi-Bezunow, ob. Adam Kiersnowski, ob. Tomasz Sakowicz.

(Hotel St. Georges): ob. Kazimierz Popowski, rad. st. Piotr Wokan, ob. Barbara Bożek-Brajewiczowa, ob. Ferdynand Szanawski, ks. Piotr Wlostowski, rz. rad. st. Aleksander Pelkan, ob. Antoni Drozdewski.

tak prędko jeszcze dojrzaje. Kalendarz chłopski, wierzniejszy może od meteorologicznych notowań Demeczńskiego, bo z natury, z którą lud wciąż obcuje, z różnych zjawisk i praktyk żniwny, przewiduje deszcz w porze żniwi i nowy niedostatek chleba w tym roku. Na polach ałoli zboża dotąd wyglądają obiecująco, tylko późniejsze jarzyny zmarlały nie.

W wielu okolicach pow. wilejskiego, zwłaszcza około Radoszkowic, grasuje wódm byłda epizootyczna krwawka, często śmiertelna; w okolicach znowł Lwobiedziowa panuje jaszczur, w ostrej formie. W wypadkach tych, dotkliwiej się odczuwa niedostateczność, a więc zbyt kosztowną, pomoc weterynaryjną. Istotnie bowiem jeden na rozległy powiat, urzędowy, a więc i niepopularny, lekarz weterynaryj i paru felcerów o słabej wiedzy, nie mogą zadość uczynić potrzebom powiatu. Znaczna odległość od miejsca zamieszkania owych eskulapów i koszt ich sprowadzenia, nie są dostępnymi dla uboższej ludności. Ginie więc sporo bydła i koni jedynie z braku umiejętnej pomocy, udzielanej we właściwej porze. Co zaż jest gorszym jeszcze, iż lud nasz dobił swe bydła, środkami zalecanymi przez różnych niemieckich i oszustów, których, niestety, jest moc wielka.

We wszystkich więc galęziach rolnictwa, ujawnia się jeszcze brak kultury, co, paralizując rozwój gospodarstwa, nie dozwala nam podnieść się ekonomicznie i normalnie, bez strat niepotrzebnych, pracować. „Własny między wrony trzeba krakać, jak i one!” Żyjąc wśród niekulturalnych, a niezależnych od nas warunków, mieszkając wśród niekulturalnego ludu, musimy przystosowywać się do realnych okoliczności i zamianst „żywym naprzód iść, wciąż w zwiędle laury rolnictwa stroić głowę”.

Rok bieżący nie będzie, jak się zdaje, obfity w owoc. Większość sadów nie rodzi wcale. Agrost ginie w ogrodach naszych, dotknięty jakąś chorobą, która wedle znawców, wytopi go doszczętnie i przejść może na porzećki.

Ponieważ. Egzaminu do seminarjum nauczycielskiego w Poniewieżu na rok następny po wakacjach rozpoczyna się dnia 7 sierpnia. Pomiędzy kandydatami, którzy już podali tam swoje podania, znajduje się około czterdziestu litwinów.

Pompiany (powiat poniewiewski). W Pompianach istnieje oddział towarzystwa oświatowego litewskiego „Vilniaus Ausra” (Zorza Wileńska). Towarzystwo na zasadzie swej ustawy prosiło gubernatora kowieńskiego o pozwolenie założenia w Pompianach litewskiej biblioteki-czytelni. Gubernator jednak odmówił.

Słusznie więc zwraca uwagę „Viltis”, że wobec tej odmowy, istnienie Towarzystwa oświatowego staje się tylko nominalne.

Pswol (pow. poniewiewski). Staruszek organista Noręjko zorganizował z miejscowej młodzieży chor. który spława nie tylko w kściele, ale i na świeżych zebraniach. Niedawno w Pswole odbył się wieczór litewski, na którym pojawił się ów chor. Odbyło się również przedstawienie amatorskie. Publiczność zebrała się niemało i kasa była dość pełna. Dochód z tego wieczoru był przeznaczony na korzyść niezamożnych uczniów poniewiewskiej szkoły realnej, ale obecnie nie wiadomo, gdzie się pieniądze znajdują, gdyż inspektorzy utarli się dnia w reku potęgi.

Taurgi (pow. rusieński). Na granicy pruskiej, w d. 14 czerwca, straż pograniczna na strzeżeniu pod wsią Pundalewem dwóch przemytników, przekraczających się z kontrabandą z Prus do Zmudzi. A w dniu 15 czerwca zastrzelono jeszcze jednego pod wsią Szylgami.

Za granicą.

Flota angielska w Danii.

Flota angielska, która przybyła do Helsingborgu, wylądowała nadzwyczajnie uroczysto. Ta pompa, z jaką spotkano na brzegach Danji gości angielskich, sprawa, że zażelazekoni korespondenci niemieccy przebakują, jeśli nie o faktycznym, to przynajmniej o możliwym zbliżeniu politycznym Anglii z Danją.

Prasa zagraniczna nie tylko w Niemczech, ale za wyjątkiem angielskiej, cała jest skłonna przewidywać przyszłe zmierzenie angielsko-duńskiej. Odwiedzinom zaś Danji przez flotę angielską w przeddzień przyjazdu Pallièresa przypisują znaczenie wyjątkowe ze względu na zbliżenie się Anglii i Francji.

Wybory w Ameryce.

Partja republikańska na ogólnym zebraniu delegatów w Chicago, wybrała sekretarza stanu w sprawach wojskowych, Tafta, na swego kandydata na

stanowisko prezydenta Północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość ta dla nikogo nie była niespodzianką, ponieważ z góry można było przewidzieć, że partja republikańska odda swe głosy albo samemu prezydentowi Rooseveltowi, albo też jego wiernemu współpracownikowi i nastawcy politycznemu Taftowi.

Omawiając ten wybór partji republikańskiej, prasa europejska jednogłośnie oświadcza, że kandydatura sekretarza stanu do spraw wojskowych na stanowisko prezydenta Związku, jest aktem zaufania i uznania ze strony republikańskiej w stosunku do polityki Roosevelta.

W rzeczywistości republikańcy do ostatniej chwili mieli nadzieję, że prezydent postawi jednakże swoją kandydaturę i, można z całą pewnością twierdzić, że gdyby istotnie miało mieć miejsce — otrzymałby on wszystkie głosy republikańskie. Obecnie niektóre głosy prasy zachodniej zadają pytanie, co jest przyczyną dobrowolnego wyrzekania się władzy ze strony prezydenta Roosevelta, który umiał z takim powodzeniem używać jej w ciągu kilku lat? Niektórzy dziennikarze wypowiedzieli przypuszczenie, że prezydent uważa się za związanego przez obietnicę, daną przypadkowo przed czterema laty, że nie postawi swej kandydatury na prezydenta po raz trzeci, zgodnie z obyczajem, praktykowanym w tej kwestji w Stanach Zjednoczonych. Nie wszystkie jednak pisma podzielają to zdanie i niektórzy z nich wypowiedzieli myśl, że Roosevelt chce tylko chwilowo usunąć się z życia politycznego, by móc zachować się dla przyszłości.

W obecnej chwili, oczywiście, niesłychanie trudno jest wyrazić o-kreślić, co powoduje prezydenta Roosevelta do odmowy wystawienia swej kandydatury, bardzo ważnym jest jednak fakt, że robi on wszystko, co jest w jego mocy, by następcę jego okazał się człowiekiem bliskim mu, oraz podzielającym jego poglądy polityczne. Z całą nieledwie pewnością można twierdzić, że powiodło mu się to najzupełniej, ponieważ partja demokratyczna rozstrzygnęła swe głosy pomiędzy kilkunastu kandydatami, co zwiększa w znacznym stopniu szanse Tafta.

W rzeczywistości nie cała partja republikańska pragnie jego wyboru na prezydenta Związku; właściwie tylko właściciele trustów, oraz wielkie potentaci finansowi byli mu stanowczo przeciwni, ponieważ wypowiedzieli się niejednokrotnie za koniecznością walki z ich organizacjami przemysłowymi, rujnującymi szerokie masy ludności. Koniec końców jednak sfery finansowe zmuszone były pogodzić się z myślą wybrania Tafta, a to skutkiem dość wyraźnego oświadczenia Roosevelta, że republikańskie będą musiały wybrać pomiędzy nim, a ministrem wojny; wobec tego wybrali oni z dwoma zło-gomniejszemi i przetrwali rozpoczętą przeciwno Taftowi kampanję.

Co się tyczy programu politycznego obecnego kandydata, to, zdaniem prasy zachodniej, ani w wewnętrznej, ani w zewnętrznej polityce nie będzie się on niczem różnił od programu Roosevelta, co też dało asumpt niektórym pismom do nazwania Tafta—Rooseveltem II.

Jeśli w wewnętrznej polityce zachodniej będzie jaka różnica pomiędzy programem Tafta i Roosevelta, zaznacza ją niektóre pisma niemieckie, to tylko ta, że pierwszy postępować będzie z większą ostrożnością w stosunku do trustów. Można jednak całkiem śmiało przypuszczać, iż walka z temi ostatnimi nie zostanie przerwana i rząd północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych będzie w dalszym ciągu zdążać do uszrowtowania sfer finansowych, opierając się w tem dziele na większości narodu, bez różnicy partji politycznych. Poczenie konieczności szerokiej reformy, w dziedzinie życia ekonomicznego kraju, dzieł nietylko członków partji demokratycznej, lecz i wielu konserwatywnych republikańców, których nie bez racji przeraża perspektywa, wszechmocnej oligarchji pieniężnej, do jakiej zdążają założyciele trustów ekonomicznych.

stanowisko prezydenta Północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość ta dla nikogo nie była niespodzianką, ponieważ z góry można było przewidzieć, że partja republikańska odda swe głosy albo samemu prezydentowi Rooseveltowi, albo też jego wiernemu współpracownikowi i nastawcy politycznemu Taftowi.

Omawiając ten wybór partji republikańskiej, prasa europejska jednogłośnie oświadcza, że kandydatura sekretarza stanu do spraw wojskowych na stanowisko prezydenta Związku, jest aktem zaufania i uznania ze strony republikańskiej w stosunku do polityki Roosevelta.

W rzeczywistości republikańcy do ostatniej chwili mieli nadzieję, że prezydent postawi jednakże swoją kandydaturę i, można z całą pewnością twierdzić, że gdyby istotnie miało mieć miejsce — otrzymałby on wszystkie głosy republikańskie. Obecnie niektóre głosy prasy zachodniej zadają pytanie, co jest przyczyną dobrowolnego wyrzekania się władzy ze strony prezydenta Roosevelta, który umiał z takim powodzeniem używać jej w ciągu kilku lat? Niektórzy dziennikarze wypowiedzieli przypuszczenie, że prezydent uważa się za związanego przez obietnicę, daną przypadkowo przed czterema laty, że nie postawi swej kandydatury na prezydenta po raz trzeci, zgodnie z obyczajem, praktykowanym w tej kwestji w Stanach Zjednoczonych. Nie wszystkie jednak pisma podzielają to zdanie i niektórzy z nich wypowiedzieli myśl, że Roosevelt chce tylko chwilowo usunąć się z życia politycznego, by móc zachować się dla przyszłości.

W obecnej chwili, oczywiście, niesłychanie trudno jest wyrazić o-kreślić, co powoduje prezydenta Roosevelta do odmowy wystawienia swej kandydatury, bardzo ważnym jest jednak fakt, że robi on wszystko, co jest w jego mocy, by następcę jego okazał się człowiekiem bliskim mu, oraz podzielającym jego poglądy polityczne. Z całą nieledwie pewnością można twierdzić, że powiodło mu się to najzupełniej, ponieważ partja demokratyczna rozstrzygnęła swe głosy pomiędzy kilkunastu kandydatami, co zwiększa w znacznym stopniu szanse Tafta.

W rzeczywistości nie cała partja republikańska pragnie jego wyboru na prezydenta Związku; właściwie tylko właściciele trustów, oraz wielkie potentaci finansowi byli mu stanowczo przeciwni, ponieważ wypowiedzieli się niejednokrotnie za koniecznością walki z ich organizacjami przemysłowymi, rujnującymi szerokie masy ludności. Koniec końców jednak sfery finansowe zmuszone były pogodzić się z myślą wybrania Tafta, a to skutkiem dość wyraźnego oświadczenia Roosevelta, że republikańskie będą musiały wybrać pomiędzy nim, a ministrem wojny; wobec tego wybrali oni z dwoma zło-gomniejszemi i przetrwali rozpoczętą przeciwno Taftowi kampanję.

Co się tyczy programu politycznego obecnego kandydata, to, zdaniem prasy zachodniej, ani w wewnętrznej, ani w zewnętrznej polityce nie będzie się on niczem różnił od programu Roosevelta, co też dało asumpt niektórym pismom do nazwania Tafta—Rooseveltem II.

Jeśli w wewnętrznej polityce zachodniej będzie jaka różnica pomiędzy programem Tafta i Roosevelta, zaznacza ją niektóre pisma niemieckie, to tylko ta, że pierwszy postępować będzie z większą ostrożnością w stosunku do trustów. Można jednak całkiem śmiało przypuszczać, iż walka z temi ostatnimi nie zostanie przerwana i rząd północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych będzie w dalszym ciągu zdążać do uszrowtowania sfer finansowych, opierając się w tem dziele na większości narodu, bez różnicy partji politycznych. Poczenie konieczności szerokiej reformy, w dziedzinie życia ekonomicznego kraju, dzieł nietylko członków partji demokratycznej, lecz i wielu konserwatywnych republikańców, których nie bez racji przeraża perspektywa, wszechmocnej oligarchji pieniężnej, do jakiej zdążają założyciele trustów ekonomicznych.

Echa mińskie.

Odezwa do Szanownego Duchowieństwa.

Jednym z najważniejszych zagadnień naszego życia tuższego jest bezwzględnie wszystko, co się tyczy naszej religji i spraw z nią związanych. Pomiędzy to jednak, pomimo silnego przewodzenia o potrzebie poruszania tych spraw na forum publicum, dotychczas bardzo mało zabieraliśmy w nich głos...

Nie wypływało to wszakże z naszej winy. Nie byliśmy dostatecznie poinformowani, nie posiadaliśmy i nie posiadamy odpowiedniej ilości korespondentów i wskutek tego całe masy kwestji pierwszorzędnej wagi, całe szereg spraw na pozór drobniejszych, lecz w gruncie rzeczy bardzo doniosłych lub zasadniczych, usnwały się z pod naszej uwagi lub wprost do nas nie dochodziły.

Dlatego też z powodu, że ludzie, które przywykli do pióra, posiadają częściej tę wygodę, a zupełnie nie posiadają skromności, która im nie pozwala nadadnie korespondencji, nie odpowiadającej jakimś specjalnym w wyznaczonym wymaganiami literackim. Ponieważ zaś na takie opracowanie stylistyczne ich zawodowo zajęcia najczęściej nie pozwalają, przeto bardzo ważne fakty, które trzeba poruszać w prasie, pozostają w ukryciu niewyjaśnione.

Czasem gorzej się dzieje, bo dany fakt nieprzyjacielem nasi wywołują i, odpowiednio do swoich celów przeinaczają, używają jako broni przeciwko nam. My zaś, nie poinformowani dotychczas, nie umiemy i nie możemy się bronić.

W ostatnich czasach takie napasce i przewrotne wystawianie faktów, zwłaszcza w dziedzinie stosunków wyznaniowych Mińszczyzny, przybrały się bezustanku. Wchodzi one nieraz w zakres religji, że bez odpowiedzialnego, poważnego rozważania, nie można ich pozostawiać. Aby jednak być w możności zwrócenia uwagi komu należy, aby móc przystąpić

te poważną podstawę do jakiegoś roa-gowania, potrzebna jest sine qua non pozytywna, wiarogodna informacja.

O takie wiadomości zwracamy się z prośbą przedewszystkiem do Szanownego Duchowieństwa djeceji mińskiej i tych dekanatów archidieceji, które leżą w obrębie gub. mohylewskiej.

Nikt lepiej od księdza nie może powiadomić nas o tom, co w jego parafji się dzieje. Nikt też nie ma możności szybciej i dokładniej rzecz zbadać.

Interesuje nas wszystko literalnie, co dotyczy spraw religijnych i wyznaniowych. A więc wiadomości o zamianach, o budowie lub naprawie kościołów; o technicznej i artystycznej stronie wszelkich robót i przedsięwzięciach; o nabożeństwach, uroczystościach i procesjach; o stosunkach do władz i do ludności inowierczej, o moralnym i religijnym stanie różnych warstw ludności; o wrogości nam agitacji, jej napięciu i rezultatach; o wszelkich trudnościach, doznawanych w wykonywaniu praw, zapewnionych przez manifest tolerancyjny — wreszcie o wszystkim literalnie, co się naszego Kościoła, wiary i sprawy jej tyczy.

Przeglądając szpalty pism o wrogim dla nas kierunku, bardzo często spotykamy korespondencje, bądź to podpisane wprost przez parochów bądź też z treści swej zdradzającej pochodzenie... duchowne. Zrozumieli oni całe znaczenie prasy w urabianiu opinji publicznej i, należy przynajmniej, na tej drodze działając z daleko większą energią, aniżeli na innych.

Prosząc o informowanie nas, musimy koniecznie przelać ów przesąd, istniejący wśród czytelników, że korespondencja musi być koniecznie stylistycznie opracowana.

Nie tylko nie wymagamy tego, ale uświadomimy, jeśli przyjaciel naszego pisma nadeśła nam wiadomości zanotowane tylko, bez zaokrąglenia frazeologicznych. Była informacja o fikcie, pogląd korespondenta, parę słów komentarza — oto i wszystko, co nam potrzeba i o co prosimy. Z takiego materiału my już na miejscu opracujemy korespondencje, po-

dzielił ją na parę artykułów lub skrótów, zależnie od potrzeby ogólnej i wymagań kierunku i techniki naszego pisma. Jeśli autor zastrzeże dyskrekcję co do swego nazwiska — zachowamy ją najściślej i nikomu, pod żadnym pozorem, pseudonimem nie zdradzamy.

Redakcja „Ech Mińskich”

KRONIKA.

Nowa fabryka. Wedle pogłosek, wkrótce ma powstać w naszym mieście fabryka wyrobów cementowych. Do założenia przystępuje jeden znany ziemianin z okolic Mińska i adwokat miejscowy.

O ile fabryka będzie postawiona dobrze i przygotowana do konkurencji z liochymi produktami podobnych zakładów żydowskich już istniejących, może liczyć na powodzenie wobec coraz szerzego zastosowania cementu w współczesnej architekturze i wogóle technice. Np. sam wyrob płytek betonowych do chodników miałby bardzo ważne znaczenie, tem bardziej, że w Mińsku nawet mniej zamożni obywatele przekonywają się, iż czeroczną fabrykowanie lub naprawa chodników drewnianych jest zbyt kosztowne.

Drużyna amatorska, z powodzeniem uprawiająca sztukę dramatyczną pod reżyserją p. Orłowskiego, wybiera się na parę tygodni do Radoszkowic, gdzie ma wystąpić na cel dobroczynny. Zamiarowi temu tylko przykładać należy; dostarczanie prowincji tej korzyści jakiego dają polski teatr — jest bardzo doniosłe.

Humorystyczna poza. „Mińsk. Słowo” z zadowoleniem konstatuje, że jednak jego nauki, dawane nam co do urzędowania procesji poskutkowały, bo oto przy ostatniej pielgrzymce było już mnóstwo „teatralnych” efektów jak podnoszą uroczystości Bożego Ciała!

Żo panowie z „Mińsk. Słowa” nie grzeszyli nigdy nadmiarem dowcipu — to wiedzieliśmy zawsze; żoby wszakże tak daleko posuwać swą nalność i na jedną chwilę przypuszczać, iż któryśkolwiek z naszych księży z innej, aniżeli z humorystycznej strony, spojrz na

„radę” czy też „nauki” iście rosyjskiej spółki żydowsko-niemieckiej — to już szczyt bezmyślności. Możemy zapewnić panów Schmidtów, Schoferów et C., że nie ich „radę”, ale mniejszy stopień uroczystości był przyczyną, że plebrymka do Wolezkievcz skromnie wyglądała, aniżeli procesja Bożego Ciała.

Wzbronięcie odczytu. Prelekcja p. Lawina na temat „Izby rozjemczo i sądy polubowne”, nie mogła odbyć się, ponieważ, jak donosi „Mińsk. Echo”, bezpośrednio po otrzymaniu pozwolenia odczyt został wzbroniiony.

Cyrk Dewiga, który niedawno do swej niezdolnej budy jarmarcznej ścigał publiczność bądź to za pomocą „podarków” (t. j. pospolitego hazardu), bądź przez wprowadzanie w błąd publiczność (nazwany nie-dziny kpinatograf „The Royal Bio”), teraz ofiarowując swym niewybrednym gościom jeden z najwstrętniejszych widowisk, a mianowicie zapasy atletek. Coś bardziej nieciekawszego, a jednocześnie mniej interesującego i porażającego, trudno sobie wyobrazić. To że nawet wśród najmniej kulturalnej publiczności daje się widzieć pewną niechęć do podobnych widowisk.

Z sądu

Postawiono wniosek obrania specjalnej komisji dla zbadania przyczyn katastrofy i nieporządków w zagłębiu Donieckim.

Wniosek ten proponują uznać za nagły. Hr. Bobrinskiy przemawia za odroczeniem nagłości wniosku.

Br. Kempner, przedstawiciel Tow. Praw. wina St. Raphael proszą o zaznaczenie, że z wyroku War. Izby Sądowej i Senatu wynika, że wina przez nich sprzedawane są jedynie autentyczne, wina St. Raphael importowane z miejscowości leczniczej St. Raphael.

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego". Z dnia 24 i 25 czerwca (7 i 8 lipca) (Telegramy Ag. Petersburskiej).

WYROK.

Petersburg. Po procesie, trwającym 8 dni, petersburski sąd okręgowy na sesji w Wyborgu wydał wyrok w sprawie żołnierzy, oskarżonych o należenie do organizacji wojskowej.

ECHA ZAMACHU.

Pietrozawodzk. Złoczyńcy, który zraniał prezesa Izby sądowej Kraszennikowa, ujawniono. Jest to syn miejscowego robotnika fabrycznego, lat 19; wyjaśnił on, że zamach miał być protestem przeciw wydanym przez Izbę wyrokom skazującym, w sprawach politycznych.

Cherson. Na mocy art. 26 przepisów o ochronie nadzwyczajnej, gubernator nakazał usunięcie naczel-

nika ziemskiego Łubina, któremu udowodniono bliskie stosunki z żywiołami rewolucyjnymi.

POŻARY.

Lipowiec. Pali się miasteczko Wochnowka, pow. berdyczowski. Radziwiłłów. Pożar zniszczył fabrykę mebli Zaka i wiele sąsiednich domów; straty są bardzo znaczne.

BURZA I ULEWA.

Moskwa. Nad miastem szalała w d. 24 czerwca burza z silną ulewą; w ciągu 2 godzin zatopione zostały niżej położone miejscowości.

ZAMACHY, ZARÓJSTWA I GRABIEŻE.

Ekaterinosław. Zrana 24 czerwca, na stacji "Trituznaja", na kasjera fabryki Kamińskiego, wiozącego w towarystwie strażnika 25.000 rb., napadli trzej rabusie, zranili kasjera, zabili strażnika, zabrali pieniądze i zbiegli, lecz ujęci zostali przy pomocy nadbiegłych żołnierzy.

PODRÓŻ CES. WILHELMA.

Trawemünde. Cesarz Wilhelm przyjechał tu wieczorem 23 czerwca.

ESKADRA ANGIELSKA.

Trjest. W d. 23 czerwca, przybyła tu eskadra angielska, pod dowództwem admirała Druga, złożona z 5 pancerników i żagłogą 3.895 ludzi.

BURZA.

Florencja. W dniu 23 czerwca, szalała tu silna burza; spadł grad, który spowodował znaczne straty w mieście i okolicach.

8-GODZINNY DZIEŃ ROBOCZY.

Londyn. Izba gmin uchwaliła w drugim czytaniu projekt prawa 8-godzinnego dnia roboczego dla górników.

NAGŁY ZGON.

Bonn. Wieczorem 23 czerwca, zmarł nagłe feldmarszałek baron von Loc.

REWOLUCJA W PERSJI.

Petersburg. Agencja otrzymała następujące wiarogodne informacje, dotyczące ostatnich wypadków w Teheranie.

W ciągu ostatnich dni, jak wiadomo, ukryła się w misji angielskiej pewna liczba osób, w obawie o swe życie.

Wywołane tem zarządzenia rządu perskiego, spowodowały protest rezydenta angielskiego, który zażądał satysfakcji za obrażające Anglię zachowanie się rządu perskiego.

Wobec ustanowionej ostatnimi czasami solidarności Anglii i Rosji w sprawach perskich, przedstawiciel Rosji otrzymał niezwłocznie polecenie poparcia wobec szacha żądań rezydenta angielskiego.

Pogrzeb hr. Ignatjewa. Kazan. Odbył się pogrzeb hr. Ignatjewa w majątku jego "Krupodnierny".

Wdowa po zmarłym otrzymała telegramy od Ich Cesarskich Mości. W. Książąt i Księż, prezesa Rady ministrów, ministra spraw zagranicznych, innych dygnitarzy i instytucji rządowych.

SPRAWY MACEDOŃSKIE.

Konstantynopol. W nocy z d. 21 czerwca zbiegli w góry, z Resny, wilażetu monasterskiego, dwaj oficerowie, kilku urzędników, żołnierzy i wielu muzułmanów, ogółem około 200 osób, zabierając z sobą strzelby i naboje.

Zorza północna.

W nocy, z dnia 17 na 18 czerwca zauważono w bardzo wielu miejscowości północnej i środkowej Europy, w tej liczbie i w Wilnie, niezwykle światlane zjawisko atmosferyczne. Na szerokiej przestrzeni nieba ukazało się silne światło czerwono-żółte, a smugi jego przechodziły w niebieskawą barwę.

ciuchne chmurki; ku zachodowi światło przechodziło w odcień niebieskawo-zielony, punkt najjaśniejszy znajdował się prawie dokładnie na północy.

Przezyna niezwykle światła nie jest jeszcze dostatecznie zbadana i nie wiadomo, czy była to zorza północna, czy też inne zjawisko atmosferyczne.

Dyrektor Archenhold ze stacji astronomicznej w Reptowie, nad Berlinem, oświadcza, że światło przypomina znane wieczorne zjawiska świetlne na niebie z roku 1883, które pochodziły z wybuchu wulkanu Krakatoa w cieśninie Sunda.

Nieco inne przypuszczenie wyraża dr. Jaschke z obserwatorium wiedeńskiego. Na podstawie tego, co sam zauważył, i w doniesień obserwatorów zagranicznych, uważa on za źródło zjawiska niezwykle silną zorzę północną.

Te wyładowania magnetyczne, które często są połączone ze wspaniałymi zjawiskami świetlnymi, można zauważyć nie tylko w okolicach polarnych, ale także nawet w dość niskich szerokościach geograficznych, tylko rzadko one tam występują z taką siłą, jak ostatnio.

telegraficzna w Europie była przerwana. Niezwykle przebieg i niezwykle następstwa miało zjawisko w powiecie cieszanowskim w Galicji, jak donosią stamtąd do pisma "Iwowski".

W-na Rdulowska. Biuro nauczycielek p. Bagdziejki; Zandarski 7. Biuro nauczycielek p. Jasińskiej; Zawalna, d. Bertholda. O zakładzie naukowym panny Zakrzewskiej, nie słyszeliśmy.

W-y Zaleski w Porzeczcu. Pieniądze za prenumeratę na drugie półrocze oraz kalendarz - otrzymaliśmy.

Zmuszony do wyjazdu z Królestwa Polskiego na czas trwania stanu wojennego, inteligentny pracownik z rodziną osiadł w Wilnie bez żadnych środków do życia.

OFIARY. Na kolonie letnie w Rubleży złożył: Alszwag - 2 prześcieradła, Zyrardow - 2 prześcieradła, siennik, wyspki i 2 nawierzchni, Zawadzka - 5 tuzinów koszul, Malinowski Wl. 3 rb. na koldre.

GIEŁDA.

Table with financial data including exchange rates for London, Paris, and various bonds, along with market news.

Repertuar Teatru Polskiego od 22 do 29 Czerwca st. st.

Table showing the theater repertoire for the days from Monday to Sunday, listing plays and actors.

Advertisement for Zniwiarki Walter Wood'a "STANDARD", highlighting their quality and availability.

Advertisement for Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, listing various agricultural products.

Advertisement for PATEFON GUD XX WIEKU, describing the gramophone's features.

Advertisement for PŁYTKI PATHÉ, featuring the latest musical recordings.

Advertisement for Grand magazyn L. ŻAŁKIND, offering a wide variety of goods.

Advertisement for POLAŻA, a medicinal product for various ailments.

Advertisement for "Tajemnice powodzenia w życiu" by M. Harveya, a self-help book.

Advertisement for Jan Zawadzki i S-ka, a mechanical workshop and factory.

Advertisement for Biuro Techniczno-Budowlane, offering architectural and construction services.

Advertisement for CONSTIPATION PILULE DE CASCARA MIDY, a medicine for constipation.

Advertisement for POMNIKI, an artistic studio for creating monuments and sculptures.

Advertisement for IRIS, a photographic studio offering various services.

Advertisement for KLISZKI, a stationery and printing business.

Advertisement for "LITWA", a monthly magazine for the Lithuanian community.

Advertisement for ZAKŁAD WODOLECZNICZY, a sanatorium for water treatments.

Advertisement for Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, a mutual aid society.

Advertisement for Rządka okazja, offering special deals on various goods.

Advertisement for Dentysta Nowiński, a dental clinic.

Advertisement for Poszukuje, a job and service seeking notice.

Advertisement for Rolnik, a notice for a farmer seeking services.

Advertisement for F. Ad. RICHTER i K-ko, a business or service advertisement.

Advertisement for Wyrób masła, a notice about butter production.

Advertisement for Potrzebny jest wspólnik, a notice seeking a partner.

Advertisement for Dwa lub trzy pokoje, a notice for rental or accommodation.